Nr. 5. Lwów dnia 3. sierpnia 1895. Rok XXVIII. Tom LVI.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski. — Wartość odżywcza buraków pastewnych i cukrowych. — Sprawozdanie Komisyi dla oceniania pracy żniwiarek i wiązałek na próbie w Kobylopolu, dnia 11. lipca 1895. — Stypendya do szkoły ogrodniczej w Mödling. — Wiadomości bieżące i rozmaitości. — Ogłoszenie. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Ogłoszenie konkursu. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Z naukowej wycieczki Dublańczyków do Wielkopolski.

I.

Dzisiejsza t. z. prowincya poznańska składa się w większej części z dwóch województw (dawniej do Polski należących) poznańskiego i gnieźnieńskiego, w mniejszej zaś z kujawskiego województwa Inowrocław. Rozbiory Polski wpływały kolejno na wielkość zabranych części Królestwa Polskiego i włączanie ich do Prus, dopiero kongres wiedeński unormował ostatecznie wielkość dzisiejszej prowincyi poznańskiej. Obejmuje ona 28958·09 klm. □ z 1751642 mieszkańców, z których 64% trudni się rolnictwem.

Północna, mniejsza część prowincyi (t. z. obwód rejencyjny bydgoski) obejmuje dorzecze Noteci, południowa (t. z. obwód rejencyjny poznański) dorzecze Warty. W. Ks. Poznańskie tworzy przeważnie płaską równinę, położoną pomiędzy pomorskim a średnioszląskim grzbietem, o wyniesieniu 80 do 120 metrów nad poziom morza.

Grunta w poznańskiem są przeważnie napływowe, ślady ich powstania pokazują się w regularnem uwarstwowaniu ziemi. Znajdujemy często obok miałkiego piasku, głębokie mursze i mniej lub więcej ciężkie gliny lub glinki. W ogólności przeważają ziemie mieszane. Skład ich tworzą piaszczyste gliny z okresów lodowcowych i międzylodowcowych o zawartości 20 do 30% miału i kilku procentów próchnicy; powiaty wyrzyski, średzki, kościański i krotoszyński mają ich 70—89%, mogilnicki 89%, pleszowski 99% całej powierzchni.

Ziemie piaszczyste, należące do utworów rzecznych polodowcowych jak n. p. dolina starej Wisły, napotykamy głównie w dolinach rzek, zajmują one 50 do 60% całej powierzchni w powiatach: bydgoskim, czarnkowskim, chodzieskim, wągrowieckim, międzyrzeckim, odolanowskim i wschowskim.

Ziemie murszaste są przeważnie w szerokiej dolinie Noteci i obszernych, a rozgałęzionych moczarach różnych ramion Odry.

Właściwe ziemie gliniaste zajmują bardzo małą przestrzeń, z wyjątkiem powiatu inowrocławskiego, krobskiego, odolanowskiego i bukowskiego, w których od 14 do 65% jest ziem gliniastych; dochody tychże obniża w wysokim stopniu niskie położenie. Całe poznańskie charakteryzuje w ogóle małe wzniesienie nad poziom morza, które właśnie wyjaśnia nam potrzebę osuszania lepszych gruntów. Rok rocznie bywają wprawdzie znaczne obszary meliorowane, jednakże pomoc rządu w tym kierunku nie jest zupełną.

W dolinie Noteci pod Bydgoszczem znajdują się znaczne pokłady torfu i murszu, spoczywające na glince garncarskiej, niebieskim ile, marglu i pokładach okrzemkowych; ziemia tamże jest bardzo złą o wielkiej zawartości żelaza.

W okolicy północnej Noteci napotykamy pokłady węgla brunatnego w miejscowościach Forduń, Kusowo, Gundacz, Stopce i Brzostowice. W odcinku na południe od Noteci na lewym brzegu tejże znajdują się w oddaleniu 2 mil od łożyska rzeki lekkie piaski o różnej zwięzłości, miejscami lotne, obfitujące w głazy narzutowe, dalej zaś ku południowi lepsze grunta o podglebiu marglowatem. W tej okolicy leży też góra gipsowa w Wapnie. W okolicy Barcina są ziemie glinkowate o podglebiu obfitującem w wapno; podglebie wapienne osiąga znaczną głębokość, co stwierdzają kopalnie wapna w Krotoszynie, Wapieniu i Piechcinie.

Znana z urodzajności ziemia kujawska jest w powiecie inowrocławskim; w skład tej ziemi wchodzi miałka próchnicowata glina z małą domieszką piasku o podglebiu przeważnie glinkowatem. Ziemia ta jest z natury, szczególniej tam, gdzie podglebie zawiera mało marglu, za mokrą, osuszeniem i rozgałęzioną uprawą buraków cukrowych doprowadzono Kujawy do wysokiej kultury rolnej. Jedynie południowo zachodnia część powiatu ma ziemie więcej piaszczyste.

W rejencyi poznańskiej, w południowej części powiatu ostrzeszowskiego znajdujące się pagórki, pokrywa jużto żwirowaty, jużto lotny piasek, podobnież nad Prosną, w dolinach której spotykamy bardzo wiele rudy żelaznej. Wyżej ku północy są ziemie o coraz niższem położeniu, jednakże zimne i mokre, przechodzące w rozległe bagna nad Wartą.

Najurodzajniejszym w rejencyi poznańskiej jest obecnie prawie zupełnie osuszony powiat krobski. Są to czarne lub ciemno brunatne piaszczyste glinki o podglebiu marglistem.

Nadzwyczaj liche ziemie są nad Odrą, głównie lotne piaski o mokrem podglebiu, obfitujące we wszystkich wklęsłościach i zagłębieniach w pokłady torfu i murszu. Ostatnie nadają się do kultury Rimpaua, która też ze skutkiem bywa wprowadzaną.

Dochody z ziemi ornej, w obec starannej uprawy i przeprowadzanych melioracyj, przewyższają dochody z łąk. W ogóle zbiory z łąk i użytkowanie z pastwisk jest małe; łąki są przeważnie liche, wyborowych bardzo mało, a te napotykamy jedynie w Chodzieżu, Czarnkowie oraz Międzyrzeczu.

Lasy przeważnie sosnowe wysokopienne są na granicy Prus i Marchii; w obwodzie rejencyjnym poznańskim są lasy bukowe i dębowe obok brzozowych i olszowych. Najbardziej zalesionym jest powiat czarnkowski (42%), następnie międzyrzecki i bydgoski (35%); najmniej lasów ma powiat mogilnicki (10%).

Warunki klimatyczne odpowiadają więcej uprawie ozimin, aniżeli jarzyn. Wachania temperatury znaczne, lato przeważnie gorące kontynentalne, zima często łagodna. Najpiękniejszą porą, sprzyjającą zbiorowi okopowizn, jest długotrwająca jesień. W ogólności klimat jest więcej suchy jak mokry.

Własność wielka przeważa, komisya kolonizacyjna i bank ziemski normują jednakże stosunek własności wielkiej do małej. W latach 80tych przypadło na dobra powyżej 100 *ha* około 55%, od 10 do 100 *ha* mniej więcej 32%, poniżej 10 *ha* około 12%.

Środki komunikacyjne rozwijają się z każdym rokiem. Koleje strategiczne zbudowane w latach 1852, 1870 i 1871 przyczyniły się bardzo do ożywienia handlu. Mimo to przemysł nie może się zupełnie rozwinąć. Dawniej tworzył Poznań ważny punkt handlowy między Niemcami, a Wschodem. Po zaborze przez Prusy bliskość granicy i polityka cłowa Rosyi i Niemiec, wpłynęły w wysokim stopniu na stosunki handlowe. Obok tego kraj biedny, nie posiadający produktów mineralnych oprócz soli w inowrocławskiem, dwóch wapienników obok Barcina i góry gipsowej w Wapnie oraz kilku kopalń węgla brunatnego, nie ma zresztą podstaw dla rozwoju przemysłu koniecznych.

To też przemysł jest przeważnie rolniczym. Gorzelnie rozrzucone po całym kraju, przerabiają własne i dostarczane z sąsiednich włości ziemniaki, jęczmień, żyto i owies. W r. 1892/3 było 444 gorzelń, których produkcya wynosiła 401 450 czystego alkoholu, czyli 16% całej produkcyi w Prusach. Z liczby 444 gorzelń produkowało 298 po 20—100 *hl* alkoholu, 146 po 1000—4000 *hl* i to głównie z ziemniaków. Połowa produkcyi pozostaje w kraju, drugą wywozi Poznańskie do Hamburga, Bremy, południowych Niemiec, Włoch i Szwajcaryi.

Materyału opałowego dostarczają zakładom fabrycznym kopalnie węgli kamiennych na Szląsku oraz istniejące w kraju kopalnie węgla brunatnego i torfu.

Coraz to nowe zmiany podatku wpłynęły na techniczne udoskonalenia gorzelnictwa. W r. 1875 wprowadzono w wielu gorzelniach aparaty Henze'go; pośredni wpływ gorzelnictwa na rozwój kultury był znaczny, gorzelnie i gospodarstwa stały dobrze. Ale w końcu ósmego dziesiątka bieżącego stulecia położenie się zmienia. Ustawa z r. 1887 wprowadza obok podatku od zacieru, podatek konsumcyjny na okowitę wypuszczoną w wolny obieg z kontroli podatkowej. Władze rządowe wyznaczają każdej gorzelni ilość rocznej produkcyi okowity, którą wolno wyrabiać po 50 marek podatku konsumcyjnego od 1 hektolitra. Nowe to prawo wprowadziło za sobą ograniczenie produkcyi, a przytem niedostateczne wyzyskanie istniejących zakładów gorzelniczych, ewentualnie włożonych kapitałów. Produkowanie niekontyngentowanego spirytusu, którego hektolitr z natury rzeczy musi być o 20 marek tańszym od kontyngentowanego, nieopłaca się zupełnie.

Równocześnie zmniejszyła się znacznie konsumcya w kraju (30%) i zarazem export zagranicę. To wywołało nadmiar produkcyi, a z nim bezpośrednio w związku stojące obniżenie ceny. Zapowiedziane przez rząd ustawy mają na celu zmianę przygnębiających warunków dla gorzelnictwa na lepsze.

Pokrewny przemysł rolny, krochmalarstwo (mączkarnie), przechodzi w ostatnich latach podobnie jak i gorzelnictwo kryzys. Konkurencya mączki kukurudzianej amerykańskiej wyparła w ogólności mączkę niemiecką z targu światowego mianowicie z Anglii. Obok tego traktat handlowy z Austryą z roku 1891, utrudnił wywóz mączki do Austryi. Zmniejszony popyt wywołał obniżenie ceny mączki, wiele mączkarni przerobiono na gorzelnie, inne jak n. p. mączkarnia we Wronkach ratuje się fabrykacyą syropów. W ostatnich latach większe akcyjne przedsiębiorstwa zbankrutowały.

Młynarstwo do niedawna polegało na młynach wodnych i wiatrakach; w ostatnich latach przeważają młyny parowe. Do niedawna więc pracowały młyny w Poznańskiem głównie na pokrycie potrzeb miejscowej ludności. Zmiana systemu młynów, wpłynęła na rozmiany i równomierność produkcyi, a w następstwie i na export. Położenie przemysłu młynarskiego jest na razie również niekorzystne, młyny bowiem w obec rozlicznych warunków ekonomicznych pracują przeważnie z małym zyskiem.

Piwowarstwo jako przemysł rolny w obec wielkich browarów fabrycznych i znacznego dowozu z zagranicy nie może wytrzymać konkurencyi. Sławne piwo grodzińskie rozchodzi się po całych Niemczech; inne piwa miejscowe nie są zupełnie zadowalniające pod względem smaku i treści. Producenci uskarżają się na brak jęczmienia browarnianego, wysokie podatki i nieodpowiednie taryfy kolejowe dla piwa beczkowego.

Cukrowarnictwo nie rozwinęło się jeszcze zupełnie. W roku 1893/94 było w Poznańskiem czynnych 16 cukrowni, które przerobiły przeszło 8 milionów metrycznych centnarów buraków i wyprodukowały 106 443 515 metr. centnarów surowego cukru, czyli blisko 9% ogólnej pro-

dukcyi niemieckiej. Opócz tego wyrobiono 67 599 cent. metr. miałkiego cukru.

Według dra Hampke*), z którego pracy wiele danych czerpiemy, pracowało w 16 cukrowniach 260 maszyn parowych o sile ogólnej 5615 koni. Producenci nie mający udziałów w fabrykach dostarczyli 65.8% buraków, akcyonaryusze 34.1%. Za 100 *kg* buraków płacono przeciętnie 2.16 marek. Ze 100 *kg* buraków wytwarzano średnio 14.43 *kg* surowego cukru (w całych Niemczech 12.26 *kg*) t. z. że na 100 *kg* surowego cukru potrzeba było 6.93 metr. cetnarów buraków. Liczby te dowodzą, że buraki poznańskie zawierają więcej cukru, niż przeciętnie w Niemczech wogóle.

Cukrownie znajdują się w Janikowie, Wierzchosławicach, Symborzu, Pakości, we Wschowie, Środzie, Nakle, Kruszwicy, Zdunach, Kościanie, Wrześni, Gnieźnie, Miejskiej Górce, Komorzu, Opalenicy i Tucznie. Nową akcyjną cukrowarnię stawiają w r. b. w Szamotułach.

Rafineryi niema w Poznańskiem, surowy cukier idzie przez Szczecin lub Gdańsk do Anglii, Holandyi i Stanów Zjednoczonych.

Znaczenie przemysłu cukrowarnianego w ogólności jest znane. W Poznańskiem wpłynął on na głęboką i staranniejszą uprawę roli; zapotrzebowanie maszyn wywołało rozwój fabryk maszyn i narzędzi rolniczych. Przemysł ten doprowadził do rozwoju fabrykacyę nawozów sztucznych, jak wreszcie stał się głównem źródłem zbytu dla krajowych kopalni wapna: nakoniec daje on znacznej liczbie robotników wiejskich zatrudnienie i dobry zarobek. Cukrowarstwo wpłynęło również na rozwój środków komunikacyjnych, a pośrednio i na ogólne podniesienie zbiorów wszelkich innych uprawianych płodów. Odpadkami (szlam saturacyjny) bowiem zasilają producenci buraków rolę, a ostatecznie nie możemy pominąć fizycznego i moralnego wpływu, jaki przemysł ten wywiera na lud roboczy i jego inteligencyę, co słusznie podnosi w dziele swojem dr. Mendelsohn. **)

Najpóźniej, bo dopiero w ostatnim dziesiątku lat rozwinął się przemysł mleczarski. Liczba spółek mleczarskich wprawdzie nie jest zbyt wielką (34), za to mleczarń w ogólności jest dosyć (131). Rozwój tego przemysłu sprowadził za sobą częściowo zmianę kierunku produkcyi zwierzęcej. W miejsce bowiem dawniej na wielką skalę utrzymywanych cienkowełnistych owiec, wprowadzają hodowcy bydło mleczne i trzodę chlewną. Wyższe ceny za produkta nowego kierunku hodowli, wpłynęły na szybki rozwój, a wystawy i premiowania wykazują znaczny postęp, w tej tak doniosłe znaczenie mającej gałęzi gospodarstwa wiejskiego. W hodowli bydła rogatego przeważają pośród wielu innych ras Holendry (wschodnio pruskie) i Oldenburgi.

W Poznańskiem przeważają w ogóle dwie rasy koni. W okolicach obfitujących w łąki i t. zw. buraczanych napotykamy cięższy zawód koni, pochodzący z krzyżowania wschodnio-pruskich, oldenburskich i hanowerskich. Szczególne zamiłowanie do hodowli cięższych koni mają niemieccy włościanie. Hodowcy polacy dążą przeciwnie do uzyskania lekkiego, ale szlachetnego zawodu. W wyżej położonych częściach Poznańskiego są hodowane przeważnie lżejsze konie, odznaczające się zwięzłą budową i szerokim grzbietem. Konie te dla swojej wytrzymałości bywają chętnie kupowane. Sławne też na całe Niemcy są wielkie jarmarki końskie w Gnieźnie, na które z całych Niemiec zjeżdżają się kupcy corocznie w drugiej połowie kwietnia.

Nadprodukcya wełny, spotęgowana dowozem wełny australskiej, wyższy stopień kultury rolnej i niskie ceny za wełnę zmusiły hodowców do ograniczenia tego kierunku produkcyi lub też częściowej zmiany. Z każdym rokiem liczba owiec maleje na korzyść bydła rogatego i trzody, a cienkowełniste owce ustępują miejsca rasom mięsnym. I tak miejscowe Rambouillet pokrywają obecnie hodowcy angielskimi baranami ras mięsnych; produkta krzyżowania bywają wypasane i do większych miast sprzedawane.

Stosunki robotnicze. Robotnicy wiejscy w Poznańskiem dzielą się na 2 grupy t. j. na „bezrolnych“, i mających kawałek roli „chałupników“. Liczba bezrolnych przeważa; rozpadają się oni na 3 kategorye: komorników, czeladź i wolnych najemników. Wyposażenie komorników jest stosunkowo dobre. O czeladź stałą trudno, szczególniej o parobków i dziewki. Płaca mężczyzn oprócz wiktu i pomieszkania 80—103 marek, dziewek 60—93 marek rocznie. Bezrolni wolni najemnicy są w niekorzystnem położeniu z powodu braku ciągłego zajęcia. W ostatnich latach coraz więcej wprowadzana robota zakładowa wpłynęła na polepszenie bytu robotników bezrolnych i chałupników. Robotnicy „wędrowni“ nauczyli poprzednio wspomnianych pracy zakładowej. Wynagrodzenie odbywa się często w naturze n. p. przy żniwie 15—17 snopek.

Do niedawna nie odczuwano w Poznańskiem braku robotnika, dopiero z chwilą powstania „obieżysasów“ i rozpoczęcia się gorączki emigracyjnej w zamorskie kraje, stan gospodarstw większych stawał się z każdym rokiem przykrzejszym. Szczególniej gospodarstwa uprawiające znaczniejsze obszary okopowych znalazły się w nader trudnych warunkach. Ten stan wywołał najobszerniejsze zastosowanie maszyn rolniczych, i sprowadzanie robotników z Królestwa Polskiego, których jednakże, nieprzyjazny wszystkiemu co polskie rząd niechętnie do kraju wpuszczał. Dostają oni kontraktowo wolne pomieszkanie, opał, 60 funtów ziemniaków dziennie i litr grochu tygodniowo na osobę; po za pracą zakładową dzienną płacę od 1.25—1.50 m. mężczyźni i 0.75 - 1.25 m. kobiety. Kucharka, vel gospodyni dostaje z dworu ½ marki dziennie, resztę płacą jej robotnicy.

Moralność robotników wiejskich wzrasta stopniowo z polepszeniem ich materyalnego bytu i oświatą, którą starają się podnieść czytelnie ludowe, szkoły, kółka rolnicze włościańskie i t. d.

Mimo wielu utrudnień ze strony rządu, mimo smutnych warunków kredytowych szczególniej dla właścicieli

*) Dr. Karol Hampke. Kilka słów o przemyśle w W. Ks. Poznańskiem. Poznań 1895.

**) Dr. B. Mendelsohn. Beiträge zu einer Geschichte der chemischen Industrie der Provinz Posen seit deren Einverleibung in den preussischen Staatsverband. Posen. E. Schmädicke 1887.

polskiego pochodzenia, polskie włościańskie stowarzyszenia kredytowe („Bank włościański“ i „Bank związku spółek zarobkowych“) i spółka melioracyjna, przyczyniają się nie mało do poparcia rozwoju gospodarstw.

Centralne Towarzystwo rolnicze dla W. Ks. Poznańskiego bije tętnem żywotnem, Kółka rolnicze włościańskie pod światłem kierownictwem swego patrona Maksymiliana Jackowskiego szlą wiedzę rolniczą pod strzechy włościan polskich, niestety, ekonomicznie słabsi nie mogą tak większi właściciele jakoteż i włościanie przetrzymać kryzys rolniczą i nie jeden utracił zagon ojczysty mimo twardej walki o byt.

Ziemie jak powyżej powiedziano liche, obciążone przytem w znacznej mierze kapitałem martwym w budowlach nieracyonalnie umieszczonym, nie mogą zbyt często zadowolnić nieodzownych potrzeb gospodarza. Dochody czyste pomimo rozwoju techniki gospodarczej często za małe, z każdym rokiem liczba subhastowanych majątków wzrasta jak i majątków oferowanych komisyi kolonizacyjnej. Działanie ostatniej krzyżuje mimo przeszkód stawianych ze strony rządu niemieckiego „Bank ziemski“ i „Spółka ziemiańska“, mimoto znaczny szmat ziemi ojczystej postradaliśmy.

Najważniejszą pomoc dla gospodarstwa wiejskiego w Poznańskiem widzimy w zmianie na razie wysoko zadłużonej posiadłości wiejskiej na średnie i małe posiadłości rentowe.

(Dok. nast.)

Wartość odżywcza buraków pastewnych i cukrowych.

Podług Biedermanna „Centralblatt für Agriculturchemie“ badał P. Gay wartość odżywczą buraków pastewnych i cukrowych; wyniki badań tych ogłosił w Annal. agronom. 1894 T. 20. Do doświadczeń służyły buraki pastewne Tankard i buraki cukrowe poprawne Vilmorina, których skład procentowy był następujący:

	Suchej substancyi	Proteinu surowego	Tłuszczu surowego	Materyj wyciągow.	Włókna surowego	Popiołu
Tankard	14	1·79	0·16	10·51	0·65	0·89
Poprawne Vilmorin'a	19	2·35	0·19	14·63	1·00	0·83

Dwie o ile można jednakowe grupy skopów, każda po 5 sztuk, otrzymywały przez 14 dni na głowę i dzień po 300 *g* sieczki, 500 *g* wyki, 500 *g* łubinu, 500 *g* lucerny, 500 *g* słomy pszennej; oprócz tego każdy skop pierwszej grupy dostawał na jeden dzień po 2·210 *kg* buraków cukrowych, każdy zaś skop drugiej grupy po 3 *kg* buraków pastewnych (t. j. równe ilości suchej substancyi burakowej). W ogóle żywność co do ilości suchej substancyi była wszystkich skopów zupełnie jednakowa, różnica była tylko w gatunkowej jakości buraków.

Na początku doświadczenia waga skopów pierwszej grupy wynosiła 231·5 *kg*, drugiej grupy 239·0 *kg*, na końcu zaś doświadczenia waga pierwszej grupy była 241·0 *kg*, drugiej grupy 247·0 *kg*.

W pierwszej grupie, która otrzymywała jako dodatek buraki cukrowe, wynosił przybytek na wadze 9·5 *kg*, w drugiej grupie, która otrzymywała buraki pastewne tylko 8 *kg*.

Podczas następnych 14 dni nastąpiła zmiana dodawanych buraków, mianowicie pierwsza grupa dostawała buraki pastewne, druga grupa cukrowe. Zmiana gatunku do karmy dodawanych buraków spowodowała wprawdzie w kilku pierwszych dniach niektóre wadliwości w trawieniu, ale wadliwości te objawiały się zarówno u pierwszej jak i u drugiej grupy. Na końcu tego drugiego okresu doświadczenia wynosiła waga żywa pierwszej grupy 252 *kg*, drugiej grupy 261 *kg*. Przybytek na wadze w pierwszej grupie (żywionej burakami pastewnymi) wynosił więc 11 *kg*, w drugiej grupie (żywionej burakami cukrowymi) 14 *kg*.

W ciągu czterotygodniowego trwania doświadczenia, dały więc przybytku na żywej wadze skopów buraki cukrowe 23·5 *kg* buraki pastewne zaś 19 *kg*.

Ponieważ poszczególne materye odżywcze były w burakach prawie ściśle w tym samym stosunku, co sucha ich substancya, ponieważ reszta żywności była zupełnie jednakowa w obu grupach, żywność obu grup była więc co do poszczególnych materyj odżywczych i ich wagi jednakową, a pomimo tego dodatek buraków cukrowych dał nadwyżkę, przeto można wnosić, że buraki cukrowe są łatwiej strawne jak pastewne. Wartość odżywczą buraków pastewnych niższą więc od wartości odżywczej buraków cukrowych mogłaby zresztą zniżać stosunkowo znaczna w nich ilość saletry, p Gay mniema jednak, że ten wpływ saletry (azotanów) nie mógłby być bardzo znaczny już z tego powodu, że gatunek „Tankard“ jest jednym z najmniej azotanów zawierających gatunków buraków pastewnych i przybytek na żywej wadze próbnych zwierząt, należałoby taki przypisać łatwiejszej strawności buraków cukrowych. *P.*

Próba żniwiarek.

Staraniem Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego odbyła się w Kobylopolu pod Poznaniem dnia 11. lipca b. r. próba żniwiarek w obec wysadzonej do tego komisyi.

Dążność do zniżenia kosztów produkcyi ziemiopłodów, jak niemniej trudność zgromadzenia robotników w dostatecznej ilości i w odpowiednim czasie, dająca się u nas uczuć może dotkliwiej niżeli gdzieindziej, zmusza rolników do szukania machin, któreby prace rolnicze przyspieszały i ułatwiały. Do takich machin należą niezawodnie w pierwszym rzędzie żniwiarki, których użyteczność zwiększyła się jeszcze przez wynalezienie wiązałek, robiących właściciela dobrze skonstruowanych tego rodzaju machin, poniekąd niezależnym od robotnika, często rozmyślnie uchylającego się od pracy żniwnej, narażając właściciela większych obszarów zbóż nieraz na dotkliwe straty.

Próby żniwiarek, gdziekolwiek są robione, byle tylko ocena była sumienną i fachową, mają zawsze wartość, tem

większą zaś dla nas ma próba, zarządzona przez Towarzystwo poznańsko-szamotulskie, ponieważ do próby stanęły machiny wyrobu firm polskich, skład zaś komisyi daje gwarancyę, że ocena jest fachową i sumienną. To nas spowodowało, że podajemy do wiadomości galicyjskich rolników dosłowny protokół próby, ogłoszony w „Ziemianinie“ przez komisyę sędziów. Brzmienie jego jest następujące:

Wskutek odezwy komisyi wybranej przez Towarzystwo rolnicze Poznańsko-Szamotulskie, a mającej zająć się urządzeniem próby robót żniwiarek i wiązałek, zgłosiły się niżej wymienione fabryki z następującymi systemami maszyn, celem wzięcia udziału w próbie.

1. Ze żniwiarką „Albion“ fabryka H. Cegielskiego z Poznania.
2. „ „ „Daisy“ z fabryki Mac. Cormick'a D. Wachtel z Wrocławia.
3. „ „ „Deering“ bracia Lesser z Poznania.
4. „ „ „R. Hornsby et Sons“ z Grantham J. Moeglin z Poznania.
5. „ „ „Imperial“ Karol Beermann z Berlina, filia w Bydgoszczy.
6. „ „ „Walter A. Wood“ pp. Byliński i Twardowski z Poznania.

1. Z wiązałką „Deering“ bracia Lesser z Poznania.
2. „ „ „Milwaukee“ pp. Byliński i Twarwski z Poznania.

Powyżej wymienione maszyny stawiły się na czas oznaczonej próby do Kobylopola i losem rozdane im zostały parcele 6 morgowe żyta wyrosłego, gęstego i na jedną stronę dość znacznie pochylonego; zyto na rozdanych parcelach było sobie równe. Zaprzęgi dostarczone wszystkim maszynom przez p. Glabisza z Kobylopola, były również losem rozdane; konie co do siły były sobie równe, a wszystkie w bardzo dobrym stanie i silniejsze, aniżeli przeciętne fornalskie konie dominialne w Księstwie, szanse zatem wszystkich maszyn były zupełnie równe.

Na dany znak rozpoczęły wszystkie żniwiarki pracę równocześnie o godzinie $3^1/_4$. Komisya, która rozdzieliła się na dwie podkomisye, a mianowicie techniczną i agronomiczną, w czasie pracy maszyn badała wartość ich i doszła do następującego rezultatu, stawiając je podług przymiotów w następującym porządku:

1. Żniwiarka „Albion“, wyrobu angielskiego, przedstawiona przez fabrykę H. Cegielskiego, pierwsza skosiła wyznaczoną 6-morgową parcelę i to przez 2 godziny i 45 minut; potrzebowała stosunkowo najmniej siły pociągowej i siłomierz wskazywał u niej tylko 90 *kg*, a więc 10—15 *kg* mniej jak u innych żniwiarek. Cena 600 mrk. Zauważono przy tej żniwiarce, że ani razu nie stanęła w czasie roboty, a konie po pracy były nie zmęczone.

2. Żniwiarka „Deering“ z Chicago przedstawiona przez braci Lesser z Poznania, która druga z rzędu ukończyła pracę i to w 5 minut po „Albionie“, pracowała 2 godziny i 50 minut. Siłomierz wskazywał 105 *kg*. Cena 525 mrk. Waga 400 *kg*.

3. Żniwiarka „Hornsby“ reprezentowana przez fabrykę J. Moegelina, ukończyła pracę jako trzecia, spotrzebowawszy 3 godziny 8 minut czasu, siłomierz wskazywał 100 *kg*. Cena 525 mrk.

4. Czwarte miejsce przyznała komisya żniwiarce „Imperial“ przedstawionej przez fabrykę Karola Beermann's z Berlina, filia w Bydgoszczy. Jako czwarta ukończyła pracę i spotrzebowała 4 godz. i 15 minut czasu; spowodowaną została ta zwłoka złamaniem się grabi w czasie pracy, siłomierz wskazywał 100 *kg*. Cena 550 mrk.

5. Żniwiarka „Daisy“ Mc Cormick'a z Chicago, którą przedstawiła fabryka D. Wachtel'a z Wrocławia, pracowała początkowo tylko z trzech stron, a jedna wracała próżno, wskutek tego nie mogła podążyć za drugiemi żniwiarkami i wycofała się, nie dokończywszy pracy na swej parceli. Siłomierz wykazywał u niej 100 *kg*. Cena 550 *mk*.

U żniwiarki „Walter'a A Wood'a, przedstawionej przez pp. Bylińskiego i Twardowskiego, pękł przy samem rozpoczęciu pracy dyszel, w skutek czego wycofaną została z konkursu.

Komisya techniczna zaznaczyła, że szerokość cięcia wynosiła u wszystkich żniwiarek 1·5 metra, że sposób prowadzenia u wszystkich równie dobry i zadawalniający, natomiast wymiana części pojedynczych w razie popsucia się, jest u wszystkich żniwiarek jeszcze zbyt skomplikowaną i trudną; także i dla ochrony robotnika za mało uczyniono.

Komisya agronomiczna przyszła do przekonania, że choć można zaznaczyć wielki postęp u żniwiarek, mianowicie pod względem doboru materyału, lekkości budowy i zapotrzebowanej siły pociągowej, to jednak żniwiarki nie są tak dalece wydoskonalone, aby zalecało się je używać do koszenia żyta. Mianowicie odkładanie zboża pozostawia u wszystkich systemów wiele do życzenia: przeważnie nie odkładają one skoszonego zboża dość daleko tak, iż przy następnem przejeżdżaniu, konie depcąc po życie leżącem, wymłacają je; prócz tego kupki żyta przeważnie zbyt szeroko i nie w jednym kierunku rozrzucają, przezco utrudnione powiązanie go w snopki. Prócz niedobrego odkładania, także i strata w ziarnie i kłosach przemawia przeciw sieczeniu żyta żniwiarką.

Gdy żyto pochylone, natenczas jest nieuniknionem, aby żniwiarka nie przecinała w pół lub obcinała zwieszonych kłosów. W czasie próby zauważyła to komisya u wszystkich żniwiarek, gdy siekły po stronie, na którą zwieszone były kłosy, — po tej stronie widać było bardzo wiele całych lub przeciętych kłosów, wysypanych ziarn leżących na ziemi, podczas gdy po innych trzech stronach stosunkowo strata w kłosach lub ziarnie była nieznaczną.

Z wyżej wymienionych powodów, przyszła komisya do przekonania, że sieczenie żyta żniwiarką się nie zaleca. Natomiast sądząc z jakości cięcia, które u wszystkich próbowanych żniwiarek było bardzo dobre i kosztów tejże pracy, jest komisya tego zdania, że korzystnie można siec żniwiarką pszenicę, a mianowicie jarzyny.

Do popisu żniwiarek wiążących zarazem zboże, stanęły dwie fabryki, a mianowicie:

1) Bracia Lesser z Ponania przedstawili wiązałkę systemu Deerin'ga z Chicago.

2) Firma Twardowski i Bryliński z Poznania wiązałkę amerykańską „Milwauke".

Miejsce pracy i zaprzęgi również losem maszynom rozdane zostały i szanse były tak jak u żniwiarek, zupełnie równe. O godzinie 4-tej rozpoczęły obydwie pracę. Ponieważ zaraz z początku żniwiarka wiążąca „Milwaukee" przestała pracować, nie mogła komisya porównywać pracy obydwóch maszyn i poprzestaje tylko na wydaniu sądu o maszynie systemu „Deeringa", która pracowała bez przerwy.

Do ścięcia i związania 2 morgów spotrzebowała 2 godziny i 10 minut czasu. Siłomierz wskazywał 150 *kg*. Waga 540 *kg*. Cena 1000 mrk.

Sposób cięcia u niej był bardzo dobry, odkładanie również zadawalniające. Wiązanie jednakowoż pozostawiało wiele do życzenia, gdyż około 8% garści pozostawiała niezwiązanych. Snopki były równe, a miały 75—80 *cm* objętości. Podług obrachunku komisyi, materyał do wiązania kosztuje około 70 fen. na morg.

Zważywszy wydatek powyższy na sam materyał do wiązania i niedokładność wiązania, przyszła komisya do przekonania, że żniwiarki wiążące, jeszcze nie są tak dalece wydoskonalone, a praca ich zbyt kosztowną, aby w naszych stosunkach używanie ich się opłacało.

Grabski Franciszek. Glabisz Władysław. Koszutski K.
Łubieński Wojciech. Mizerski Stefan.
Szułdrzyński Tadeusz. Urbanowski Napoleon.

Zestawienie tabelaryczne działalności pojedynczych żniwiarek.

Nr. bieżący	Nazwa żniwiarki	Nazwisko firmy przedstawiającej machinę	Waga	Cena	Siłomierz wskazywał	W ilu minutach ścięła 1 ½ hektara	Szerokość cięcia	Rodzaj cięcia	Rodzaj odkładania	Czy wykrusza ziarno lub nie
	I. Żniwiarki.		kgr.	mkr.	kgr.					
1.	„Albion"	H. Cegielski z Poznania .	—	600	90	2 g. 45 m.	1.5	dobry	niedobry	położone kłosy przecina i kruszy
2.	Deering z Chicago . . .	Bracia Lesser dto	400	525	105	2 g. 50 m.	1.5			
3.	R Hornsby et Sons z Grantham	J. Moegelin dto	—	525	100	3 g. 8 m.	1.5			
4.	„Imperial"	Karol Beerman z Berlina, filia w Bydgoszczy . .	—	550	100	4 g. 15 m.	1.5			
5.	Mc. Cormick z Chicago .	D. Wachtel z Wrocławia .	—	550	100	—	1.5			
	II. Wiązałka.					½ ha				
6.	Deering z Chicago . . .	Bracia Lesser z Poznania .	540	1000	150	2 g. 10 m.				

Stypendya do szkoły ogrodniczej w Mödling.

C. k. Ministerstwo ogłosiło pod datą 16. lipca 1895, L. 14267/2243 następujący konkurs:

W szkole ogrodniczej „Elisabethinum" w związku będącej z rolniczą szkołą „Francisco Josephinum" w Mödling będą na następny dwuletni kurs nauki 1895/96 i 1896/97 wolne dwa państwowe stypendya, każde w wysokości 250 złr. (dwieście pięćdziesiąt złr), z których pierwsze nosi nazwę Najjaśniejszego Pana, drugie Najjaśniejszej Pani.

Ubiegający się o te stypendya mają swoje prośby najdalej do dnia 5. września 1895 wnieść w Dyrekcyi rolniczej szkoły „Francisco-Josephinum" w Mödling, gdzie też dostać można programy szkoły ogrodniczej

Ażeby być przyjętym do szkoły ogodniczej „Elisabethinum" potrzeba dołączyć do podania:

1) Pozwolenie rodziców, względnie opiekunów,

2) Wykazać absolwowanie z dobrym postępem szkoły ludowej;

3) Metrykę udowadniającą, że kandydat ma 15 lat, jakoteż dowód, że jest zdrowo cieleśnie rozwinięty.

Bardzo jest pożądane wykazanie się dłuższą praktyką w zawodzie ogrodniczym.

Od uiszczania czesnego nie są stypendyści uwolnieni.

Wiedeń 16. lipca 1895.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Uprawa wierzb koszykarskich przy austryackich kolejach państwowych jest zaprowadzoną we wielu miejscowościach odpowiednich. W jednym z ostatnich numerów (z dnia 21. czerwca b. r.) czasopisa *Oest. Forst- und Jagdzeitung* podane są daty co do stanu tych upraw z końcem r. 1 93 a) pojedynczych krzaków 1 000 441, b) plantacyj rzędowych

2 579 883 *m* bieżące, c) zwartych zarostów 4 359 769 metrów kwadratowych. Na długość 15 970 kilom. ogółu kolei przypada na jeden kilometr kolejowy 66·96 sztuk pojedynczych krzaków 161·54 *m* plantacyj rzędowych i 273·62 *m* kwadr. zwartych zarostów. Dochód z plantacyj wierzbowych wynosił w r. 1893: za pręcie użyte do celów kolejowych 7 420 złr., za sprzedane pręcie 6 017 złr., razem więc 13 437 złr. Z tej kwoty przypada na koleje prywatne 8 830 złr., na kawałki obcych, w obręb Austryi wchodzących państwowych kolei 6 złr., na koleje zaś państwowe, będące pod zarządem generalnej Dyrekcyi austryackich kolei 4 600 złr.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. gal Towarzystwa gospodarskiego w porozumieniu z Wydziałem Zjednoczonego gal. Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa podaje niniejszem do wiadomości, że w roku bieżącym urządzony będzie kurs praktyczny ogrodniczo-pszczelniczy.

Kurs ten odbywać się będzie we Lwowie od dnia 9. do dnia 24 września b. r. i obejmować będzie naukę o sadownictwie, warzywnictwie, przechowywaniu owoców i jarzyn, o bartnictwie, wyrabianiu napojów z owoców i miodu, oraz praktyczne pouczenia w sadzie, ogrodzie, pasiece i przy wyrobie napojów.

Przeprowadzeniem kursów zajęło się Zjednoczone gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa.

Na kurs ten przyjmowane będą takie osoby, które już dotąd w ogrodnictwie lub pszczelnictwie były zatrudnione, a więc ogrodnicy i pszczelarze, przysposabiający się na ogrodników i pszczelarzy, nauczyciele ludowi, tudzież włościanie. Przyjęci mogą być tylko ci, którzy umieją czytać i pisać.

Przyjęci na kurs, obowiązani będą brać udział w wykładach i ćwiczeniach przez cały czas trwania tegoż, po ukończeniu zaś kursu winni poddać się egzaminowi, poczem otrzymają poświadczenie, że uczęszczali na kurs ogrodniczo-pszczelniczy we Lwowie.

Kurs będzie bezpłatny, nadto niezamożni kandydaci otrzymają na koszta utrzymania i podróży zapomogę od Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego, wynoszącą 24 złr. (dwadzieścia cztery złr.), ci zaś uczestnicy kursu, którzyby sobie tego życzyli, mogą otrzymać od Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa wspólne mieszkanie i żywność za złożeniem 20 złr. (dwudziestu złr.) na czas trwania kursu. Zapomóg będzie 15, udzielać je zaś będzie delegat Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego kandydatom na to zasługującym po przybyciu na kurs do Lwowa.

Kandydaci na kurs zgłaszać się mają w Komitecie c. k. gal Towarzystwa gospodarskiego (Lwów, ulica Słowackiego l. 8.)

Do podania własnoręcznie napisanego i zawierającego dokładny adres dotyczącej osoby dołączyć należy wiarogodne poświadczenie, potwierdzone przez miejscowego duszpasterza co do stanu, fachowego uzdolnienia i zamożności zgłaszającej się osoby.

Podania na kurs przyjmowane będą od dnia ogłoszenia najpóźniej do dnia 25. sierpnia b. r.

Prezydyum Zjednoczonego Towarzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa ułoży regulamin, do którego wszyscy uczęstnicy obowiązani będą ściśle się stosować.

Lwów, dnia 30. lipca 1895.

Z Komitetu c k. Towarzystwa gosp. galic.

Wiceprezes: *Dr. Tadeusz Pilat.*

Sekretarz Towarz.: *Feliks Skrochowski.*

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 62761. Ze względu na obecny stan pomoru świń w kraju, c. k. Namiestnictwo zmienia rozporządzenia z dnia 30. czerwca, 5. i 10. lipca br. l. 54 710, 55 703, 57 462 o tyle, że uznaje odtąd tylko następujące obszary jako zapowietrzone, wskutek czego wzbronione jest wprowadzanie i wyprowadzanie świń bez różnicy wieku, dalej ładowanie i wyładowywanie tych zwierząt na stacyach kolejowych tudzież odbywanie targów na świnie w obrębie zamkniętych obszarów, a to całe polityczne powiaty: Jarosław, Kolbuszowa, Łańcut, Przemyśl, Rzeszów i Sokal, tudzież okręgi sądowe Krakowiec (w pow. jaworowskim) Mościska, Nisko i Rozwadów (w pow. tarnobrzeskim).

Rozporządzenie tut. z 30. czerwca b. r. l. 54 710 obowiązuje przeto tylko w tych zamkniętych obszarach, a przekroczenia karane będą według §. 45 ustawy z 24. maja 1882 (Dz. u. p. Nr. 51) względnie §. 46 ust. z 29. lutego 1880 i rozporządzenia wykonawczego z 12. kwietnia 1880 (Dz. u. p. Nr. 35 i 36).

Lwów, dnia 26. lipca 1895.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

W celu nadania posady urzędnika fachowego dla spraw rolniczych przy Wydziale krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza się niniejszem konkurs.

Z posadą tą połączona jest płaca w rocznej kwocie 1 500 zł. i dodatek aktywalny w rocznej kwocie 300 zł. w. a., tudzież prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 zł. w. a. w granicach oznaczonych §. 4. uchwały Wysokiego Sejmu z d. 3. stycznia 1874.

Od kandydatów na tę posadę wymaga się wszechstronnego naukowego wykształcenia w zawodzie rolniczym nabytego w szkołach rolniczych — dłuższej praktyki go-

spodarczej w kraju i biegłości w piórze, przyczem też pożądaną jest znajomość obcych języków.

Posada ta będzie obsadzona prowizorycznie na jeden rok.

Podania należy wnosić najdalej do dnia 31. sierpnia 1895 do Wydziału krajowego, a to jeżeli kandydat pozostaje w służbie publicznej za pośrednictwem przełożonej jego władzy.

Do podań należy załączyć:

1. metrykę urodzenia,

2. świadectwa z ukończonych studyów ogólnych a specyalnie rolniczych w wyższej szkole rolniczej w Dublanach albo w której z akademij rolniczych, dowody gospodarczej praktyki, tudzież ewentualnie literackie prace kandydata z zakresu rolnictwa.

3. opis dotychczasowego biegu życia.

Zarazem winien kandydat oświadczyć, czyli z którym urzędnikiem krajowym jest spokrewniony lub spowinowacony i w jakim stopniu.

Lwów dnia 9. lipca 1895. 3—3

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 2. sierpnia 1895.

Pokup słaby, ceny utrzymują się z trudnością. Jedynie owies gotowy więcej poszukiwany i w celnych gatunkach znajduje odbiorców. Chmiel bez kupca. Co do spirytusu również spokojnie, transakcye bardzo małe i to po zniżonych cenach.

Dziś notujemy za 100 kilogr. loco Lwów.

Pszenica nowa	6·25	do	6·50
Żyto nowe	5·—	„	5·50
Owies obroczny got.	6·—	„	6·40
„ nowy	4·25	„	4·50
Jęczmień nowy	4·25	„	4·50
Rzepak nowy	8·25	„	8·50
Lnianka	—·—	„	—·—
Groch	6·50	„	9·—
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	5·—	„	5·20
Hreczka	8·25	„	8·50
Kukurudza nowa	—·—	do	—·—
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	65·—	„	75·—
Koniczyna czerwona	45·—	„	50·—
„ biała	50·—	„	60·—
Koniczyna szwedzka	—·—	„	—·—
Tymotka	—·—	„	—·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	13·75	„	14·—
na termina	12·75	„	13·—

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.